Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł. wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-lam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 58 | Września, czwartek, dnia 27-go maja 1926 r. | Rok VIII

O powrót do prawa

Czytamy w „Postępie":

Nastrój społeczeństwa dzielnic zachodnich Rzeczypospolitej jest przez niektóre pisma tendencyjnie i wręcz błędnie komentowany.

Pisma te, popierając dążenia lewicy do odsunięcia terminu zwołania Zgromadzenia Narodowego w nieskończoność — co mówiąc nawiasem byłoby ponownem pogwałceniem konstytucji — przebąkują już coś o konieczności odroczenia tego terminu do czasu „zupełnej pacyfikacji umysłów", co — jak twierdzą — nie jest możliwe „zanim w całem państwie, a przedewszystkiem w Poznańskiem, nie nastąpi odprężenie"...

Jest to znów posługiwanie się przez lewicę kłamstwem, jakiem też sama lewica pragnie zamaskować nieufność we własne siły, zamaskować brak zaufania ze strony całego praworządnego społeczeństwa w stosunku do wszelkich poczynań lewicy, która ostatnim swym „czynem" zdyskredytowała się ostatecznie.

Bowiem fakt chwilowego zagarnięcia dziś władzy przez lewicę w ten sposób jak to czyniła, jest namacalnym dowodem, że gdyby się oparła na opinji zdrowego społeczeństwa i zapytała to społeczeństwo czy zgadza się ona na powierzenie losów państwa sterom lewicowym — nie osiągnęłaby w drodze praworządnej możności uchwycenia władzy w swoje ręce.

Nie posiadając siły moralnej celem osiągnięcia swego celu, nie mającego nic wspólnego z celem uzdrowienia gospodarki państwowej, jedynie zaś korzyści osobisto-partyjne, dopuściła się gwałtu i właśnie tym gwałtem brutalnym udowodniła swą niemoc moralną.

Zdrowy olbrzymi odłam społeczeństwa mógłby obecnie — co prawda — odpowiedzieć gwałtem na gwałt i w drodze walki bratobójczej odebrać natychmiast władzę z rąk tych, którzy uchwycili ją ręką zdradziecką, zbluzganą krwią bratnią.

Lecz właśnie posiadając siłę moralną za sobą ten zdrowy odłam społeczństwa, a przedewszystkiem społeczeństwo Wielkopolskie i Pomorskie, potępiając wywołaną przez rokoszan walkę bratobójczą, staje w obronie praworządności, wzywając głosem rozsądku do karności i do nawrotu na drogę prawa, pogwałconego przez chwilowych dzierżycieli władzy.

Ten co zna głębiej społeczeństwo dzielnic zachodnich, wie doskonale, że nie może być tu nawet mowy o żadnem „naprężeniu", uniemożliwiającem pacyfikację państwa, owszem — rozsądne, stateczne, poważne a mocne stanowisko pozwala mieć ufność, że właśnie uspokojenie w kraju musi nastąpić, a nastąpi jedynie wówczas, gdy umożliwi się społeczeństwu gospodarzenie Polską, oparte nie na gwałcie i przymusie, lecz na prawie.

Chodzi więc jedynie o powrót do prawa, a gdy to nastąpi, wówczas osiągnie się też z łatwością i ogólną pacyfikację.

Pierwszym zaś krokiem nawrotu ze ścieżyn bezprawia na drogę legalną jest zwołanie Zgromadzenia Narodowego w terminie przez konstytucję przewidzianym z zagwarantowaniem bezwzględnej wolności i swobody elekcji.

Gdy elekcja ta zostanie dokonana w warunkach bezwzględnej wolności, a więc nie usuwających żadnych wątpliwości co do prawomocności tej elekcji, wówczas wyłoni się konieczność uchwalenia zmiany ordynacji wyborczej przedewszystkiem w sensie zmniejszenia liczby posłów oraz konieczność nadania przyszłemu Prezydentowi prawa rozwiązywania Sejmu i Senatu.

Celem zaś wytworzenia warunków, umożliwiających wytworzenie atmosfery normalnej, w jakiej jedynie może się odbywać Zgromadzenie Narodowe, winni być bezzwłocznie wypuszczeni na wolność i przywróceni na stanowiskach ci wszyscy, którzy występowali w obronie konstytucji i Prezydenta Rzeczypospolitej oraz winni być natychmiast rozbrojone organizacje partyjno-polityczne a także organizacje o charakterze półwojskowym, którym dzisiejszy rząd powierzył niesłusznie funkcje, właściwe tylko organom państwowym.

Oto jest droga nawrotu do prawa, droga do istotnej pacyfikacji. B. K.

III. Zgromadzenie Narodowe

Warszawa, 31 maja 1926 r.

W sobotę o godz. 2-giej popoł. zaprosił p. marszałek Rataj przedstawicieli prasy do swego gabinetu prywatnego i oświadczył im, co następuje:

„Za chwilę kancelarja sejmowa przystąpi do wysyłania zaproszeń na Zgromadzenie Narodowe. Termin Zgromadzenia — 31 maja, godz. 10 przedpoł., miejsce — Warszawa. Zdecydowałem się na stolicę, mając na oku wzgląd, iż odbycie Zgromadzenia w Warszawie będzie uderzającym dowodem dla zagranicy i kraju, iż wróciliśmy do normalnych stosunków.

Zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka ciąży na mnie, jako przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego. Uzyskałem od Rządu stojącego ściśle na gruncie praworządności wszystkie gwarancje zapewniające wolność Zgromadzenia Narodowego, w szczególności otrzymałem w tej mierze zapewnienia ze strony Pana Ministra Spraw Wojskowych i Pana Ministra Spraw Wewnętrznych.

Gwarancja też leży w moich rękach. Gdybym w ostatniej choćby chwili spostrzegł, iż Zgromadzenia Narodowe nie jest wolne — jest pod przymusem z czyjejkolwiek strony, odroczyłbym Zgromadzenie i wyznaczyłbym inne miejsce.

Oświadczam jednak jeszcze raz, iż mam wszelką ludzką, że się tak wyrażę pewność, iż Zgromadzenie Narodowe odbędzie się w porządku w Warszawie.

Chcę panom zakomunikować jeszcze, iż rozważam czy nie byłoby wskazane zarządzić odebranie przysięgi od elekta w innem mieście, w Krakowie lub Poznaniu, dla zaznaczenia na zewnątrz spoistości Państwa. Decyzji w tej mierze nie powziąłem.

- Kronika -

Września, dnia 26-go maja 1926 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Filipa Nerjusza, jutro: Magdaleny Pazzis.

* **Urząd skarbowy we Wrześni komunikuje nam:** Ministerstwo Skarbu przypomina, iż z dniem 15 maja br. upływa termin płatności podatku przemysłowego od obrotu za II. półrocze 1925 r.

Wymieniony termin — wbrew notatkom, zamieszczonym w niektórych organach prasy — nie będzie przesunięty, a spłata podatku nie zostanie rozłożona na raty.

Natomiast, celem ulżenia płatnikom, odroczono do dnia 15 czerwca br. termin płatności zaliczki na poczet podatku od obrotu za pierwszy kwartał 1926 r., którą należało uiścić do dnia 15 maja b. r.

Poczynając od dnia 16 maja br. organa egzekucyjne przystąpią do przymusowego ściągania zaległości podatku od obrotu za II. półrocze 1925 r.

Winni przeto płatnicy we własnym, dobrze zrozumianym interesie, celem uniknięcia ekzekucji i połączonych z nią kosztów, uiścić podatek przed dniem 15 maja br.

* **Komendant garnizonu wrzesińskiego** ostrzega wszystkich lubowników cudzych kwiatów, aby omijali kwietnik przed pomnikiem 68 pp. Przychwycone na kradzieży kwiatów Marja Orcholska i Marjanna Mielcarkówna karę należną otrzymały. Każdy dalszy wypadek kradzieży kwiatów podlegać będzie surowej karze.

* **Lista rannych 68 pp. Września — Konin.** (Ranni na polach pod Mokotowem (Lotnisko) dnia 14 maja 1926 r.)

szereg. Nebe Hans z Pyszczynka powiat Gniezno (lekko ranny,) zaginął.
szereg. Pastuszek Jan z Gaja pow. Zamość (lekko ranny w lewe ramię) szp. Poznań.
szereg. Rybak Andrzej z Bursztyna pow. Rohatyn (ranny w lewą nogę) pobyt nieznany.
szereg. Kaźmierczak Kazim. z Drzonek pow. Śrem (lekko ranny) w szp. św. Ducha W-wa.
szereg. Oryszczyn Roman z Jawcze pow. Rohatyn (lekko ranny) w szp. Dz. Jezus W-wa.
szereg. Swierkowski Jan z Pieruszyc pow. Pleszew (lekko ranny) w szp. Dz. J. W-wa.

Z krwawych dni stolicy

Autentyczny opis całości wypadków

Naistraszniejsza tragedja, jaka rozegrała się w stolicy Polski nie znajdzie chyba swego dziejopisa. Pióro każdego historyka, po wieki istnienia Polski, będzie się wzdrygało przed opisem tych czterech krwawych dni, jakie przeżyliśmy, zaś mózgi staną przed przerażającą zagadką, jakie moce piekielne rozpętały się nad nieszczęśliwą Rzeczpospolitą, i wetknąwszy w ręce broń synom jednej matki, sprawiły, iż „mnóstwo Kainów jest pośród nas". To też nie historję tych dni chcemy skreślić, chcemy tylko pokusić się o kronikarskie naszkicowanie Wam najgłówniejszych momentów krwawych zapasów i wyjaśnić dlaczego taki a nie inny przybrały obrót.

Wiadomość o rozpoczętym pochodzie na Warszawę otrzymał rząd we środę w godzinach rannych. Już więc w trzecim dniu swego istnienia stanął gabinet Witosa w obliczu wypadków, które były tem cięższe, iż przez pół roku nasza armja była teatrem celowych zmian i przesunięć dokonywanych pod znakiem gotującego się zamachu. Wspomnieć tu należy choćby o zohydzaniu szeregu generałów (Szeptycki, Sikorski, Rozwadowski i in.) o translokacji pułków i oficerów itp. Zamach był przygotowany oddawna i byłby przyszedł do skutku bez względu na to, czy na czele gabinetu stanął Witos, czy też inny polityk umiarkowany.

Sytuacja rządu była pod względem wojskowym ciężka, jednak nie beznadziejna. Wprawdzie wiedziano, że Piłsudski ogarnął niemal wszystkie wojska, jakie „osobliwym" zbiegiem okoliczności znalazły się na ćwiczeniach wojsk. w Rembertowie (2 godz. od Warszawy), wprawdzie wiedziano, że konspiracja wojskowa rozpostarła się przedewszystkiem w garnizonie warszawskim, jednak z drugiej strony ufano, iż w ostatniej chwili świętość przysięgi na sztandary, świętość przysięgi wobec Najwyższego wodza, Prezydenta Rzplitej, będzie uszanowana. Klucz zagadnienia znalazł się w rękach prezydenta, który po znanej rozmowie z Piłsudskim na moście stanął odrazu niewzruszenie na stanowisku przyjęcia walki o praworządność.

Obliczenie sił wojsk. w całej Rzeczypospolitej i ocena ich nastroju dawały legalnej władzy wszelkie szanse zwycięstwa. Wiedziano, że znaczna większość D. O. K. przeciwstawia się zamachowi, jak również, że wojska te pospieszą do stolicy na obronę prawowitego rządu. Dotyczyło to przedewszystkiem Poznańskiego i Pomorza. Do zdecydowanych przeciwników rządu z góry zaliczać można było tylko D.O.K. Wilno, dalej Łódź, a także przeważną część D. O. K. Warszawa.

Natomiast z powyższych względów zgóry już krytycznie należało oceniać sytuację w samej Warszawie. Dlatego też plan pierwszego dnia polegał przedewszystkiem na obronie obu mostów prowadzących z Pragi do Warszawy, zanim nie dotrą do stolicy pułki wezwane z prowincji przedewszystkiem z Poznańskiego i Pomorza. Po rozmowie Prezydenta Rzplitej z Piłsudskim, rząd obradując w permanencji oczekiwał wyniku wypadków w Prezydjum Rady Ministrów na Krakowskiem przedmieściu, zaś Prezydent odjechał do Belwederu.

Próby opanowania przeprawy przez most Poniatowskiego z miejsca zlikwidowano. To też wszelkie wysiłki wojsk Piłsudskiego zwróciły się przeciw mostowi Kierbedzia, prowadzącego, jak wiadomo z Pragi wprost pod zamek królewski.

Obronę tego mostu powierzono 1. pułk. szwoleżerów, dalej w centrum batalionowi 30 p.p., oraz z boku i w rezerwie, rekrutowanemu z Warszawy 36 p. piech. Nadto broniło go kilka armat i samochodów pancernych oraz karabinów maszynowych. Dowództwo nad obroną Warszawy objął gen. Rozwadowski, zaś komendę obrony mostów min. gen. Malczewski.

Na samym wstępie zawiódł pułk szwoleżerów, który znalazłszy się przy moście, z miejsca ruszył przez most na Pragę, do wojsk Piłsudskiego. Mimo to obrona trwała dalej. Rozpoczęła działać artylerja i karabiny maszynowe, starając się ogniem zaporowym nie dopuścić do przekroczenia mostu. Odpowiadała jej artylerja Piłsudskiego. Ogień ten przy akompanjamencie karabinów, trwał blisko godzinę.

Naraz salwy armatnie ustały. Zapanowała chwila złowrogiej ciszy. Oto okazało się, iż wspomniany powyżej 36 p. p., który miał stanowić ochronę tyłów i boków pozycji obronnej, nawiązał kontakt z wojskami Piłsudskiego, uderzył z tyłu na batalion 30 p.p. i artylerję, oraz samochody pancerne, wystrzelał ich obsługę, zwłaszcza oficerów, (ucierpiał przy tem zamek) oraz otwarł wojskom Piłsudskiego na oścież drogę przez most, przez który odrazu poczęły się wlewać pułki zgromadzone na Pradze, a zwłaszcza pułk 22 z Siedlec. (Przypomnieć należy, iż ten sam pułk 36, stanowiąc w roku 1920 część składową obrony Warszawy, opuścił swój odcinek i wpuścił bolszewików w linje obronne stolicy. Był to najkrytyczniejszy moment z całej wojny polsko-bolszewickiej.)

W ostatniej niemal chwili uratowała sytuację szkoła podchorążych. Szkoła ta znajdowała się również w Rembertowie na ćwiczeniach, z dow. swoim, płk. Paszkiewiczem na czele. Otrzymawszy wezwanie powrotu celem obrony stolicy, wróciła natychmiast do Warszawy i przy moście Poniatowskiego została otoczona przez wojska Piłsudskiego. Mimo to płk. Paszkiewicz odrzucił wezwanie do złożenia broni, i zagroziwszy użyciem oręża, w szyku bojowym przeszedł z podchorążymi przez otaczające go oddziały oraz natychmiast ruszył ku zamkowi. Nie zdołał wprawdzie odzyskać utraconych pozycji, jednak stanowiły murem przed Prezydjum Rady Ministrów, umożliwił wyjazd Rządu do Belwederu, poczem rozpoczął stopniowy odwrót w tę samą stronę, odrzuciwszy w połowie drogi (na placu Trzech Krzyży) atak szwoleżerów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szereg. Grzebasz Józef z Chylina gm. Pionowo pow. Konin (ciężko r. w nogę) szp. starozakon. W-wa.
st. szereg. Szymendera Stefan z Mieszkówa pow. Jarocin (lekko ranny) w szp. starozak. W-wa.
szereg Slusar Teodor z Lipiej Górnej p. Rohatyn. (c. r. w usta i plecy) w szp. św. Ducha W-wa
szereg. Woźniak Michał z Hrehorowa p. Rohatyn (lekko ranny) pobyt nieznany.
szereg. Bartczak Szczepan z Ponetów g. p. Konin (lekko ranny) w pułku.
szereg. Mizerkiewicz Stefan z Sobótki p. Pleszew (c. r. w pr. przedramię) w szp. w Poznaniu.
szereg. Bodnar Iwan z Holhocza pow. Podhajce (lekko ranny pr. pierś) w szp. w Poznaniu.
szereg. Michalak Tad. z Łuszczanowa p. Jarocin (c. r. w plecy) w szp. Ujazdowskim W-wa.
szereg. Skowroński Stan. z Jarosina gm. Ciążyń p. Słupca (c. r. w okolicę pachwiny) zmarł w szp. 22 maja.
szereg. Pochlebnik Szmul z Dąbca pow. Koło ranny w szp. Ujazdowskim W-wa.
szereg. Drela Władysław z Czechów p. Gniezno (lekko ranny) w szp. w Poznaniu.
szereg. Klepacz Szymche z Kleczewa pow. Słupca (lekko ranny w nogę) pobyt nieznany.

41 żołnierzy zaginęło wzgl. z powodu braku amunicji popadli do niewoli, lecz już dn. 22. powrócili.

* **Częstochowa, Kraków, Wieliczka!** Pielgrzymka i wycieczka mężczyzn i chłopców (od lat 14), zapowiedziana na 26 — 30 czerwca 1926 r., organizuje się dalej. Termin zgłoszeń i wpłat został przesunięty. Najpóźniej do środy 9 czerwca br. należy się zgłosić pod adresem „Robotnik" — Poznań, św. Marcin 69 II. i wpłacić 44 zł. Własny pociąg na 500 co najmniej uczestników. Dobre noclegi w Częstochowie i Krakowie zapewnione. Liczne urozmaicenia. Polecamy wykorzystać urlopy, by zwiedzić pamiątki religijne i narodowe. Sekretarjat Jeneralny Związku Kat. Tow. Rob. Polskich służy chętnie informacjami; prosimy załączyć znaczek na odpowiedź. Zwracamy uwagę na szczegółowy program, jaki podają plakaty rozesłane do wszystkich parafij. Ks. Czesław Michałowicz, sekr. jen.

* **Pomysłowe oszustwo.** (Sposób zdobycia butów bez pieniędzy.) W jednem z pierwszorzędnych hoteli we Lwowie zamieszkał jakiś elegancki jegomość, który podał się za przemysłowca i po zainstalowaniu się, polecił służącemu przysłać sobie pierwszorzędnego szewca. Szewcowi temu polecił, aby mu w krótkim czasie zrobił parę butów pierwszej jakości.

Zjawił się szewc. Warunki „przemysłowca" były następujące: Do jutra, godz. 18-tej, ma być zrobiona para butów z cholewami, elegancka, z pierwszorzędnego materjału. Cena obojętna.

Szewc wywiązał się z zadania. Przyniósł w oznaczonym terminie zamówione buty. Ale cóż, lewy okazał się za ciasny...

— Bądź pan tak dobry — mówi „przemysłowiec" — weź pan ten but z powrotem i załóż na kopyto. Jutro najdalej do godziny 10-tej ma go pan zwrócić, bo wyjeżdżam.

Następnego dnia zjawił się szewc w hotelu już o godz. 9-tej. Udał się wprost do numeru „przemysłowca", ale nikogo w nim nie zastał. Wraca do portjera, chcąc zapytać o swego klijenta i o dziwo! — spotyka swego kolegę z przyległej ulicy, również z butem w ręku, ale dla odmiany... z prawym. Obaj momentalnie zrozumieli, że padli ofiarą oszusta.

Policja, zawiadomiona o humorystycznym zajściu, wdrożyła dochodzenia.

Los pułkownika Paszkiewicza

Wydalenie z Warszawy, czyli przymusowy urlop.

Jak wiadomo, pułk. Paszkiewicz — bohaterski komendant szkoły podchorążych — był internowany wraz z innymi oficerami w Wilanowie.

Szereg wybitnych osobistości zwróciło się do rządu z prośbą o zwolnienie pułk. Paszkiewicza z aresztu.

W konsekwencji do Wilanowa przybył automobilem pułk. Wieniawa-Długoszewski, który odwiózł pułk. Paszkiewicza do jego mieszkania w gmachu szkoły podchorążych.

Tu pułk. Paszkiewicz został owacyjnie powitany przez swoich uczni, którzy, porwawszy go na ręce, obnosili po wszystkich salach. Niektórzy z radości płakali.

Na drugi dzień pułk. Paszkiewicz oficjalnie zdał szkołę nowemu dowódcy. W parę godzin potem przybył do pułk. Paszkiewicza pułk. Wieniawa-Długoszewski, który oświadczył co następuje:

— Marszałek Piłsudski, troszcząc się o zdrowie pana proponuje panu pułkownikowi natychmiast wyjechać z Warszawy na urlop.

— Proszę zameldować p. Marszałkowi, iż Bogu chwała jestem zupełnie zdrów i odpoczynku nie potrzebuję — odpowiedział pułk. Paszkiewicz.

— Jednak pan musi wyjechać...

— Czy to jest rozkaz?

— Tak...

— Więc proszę dać mi go na piśmie!

W godzinę potem pułk. Paszkiewicz dostał rozkaz na piśmie: „rozkazuję wyjechać na 1 miesiąc".

— Ale ja wcale wyjeżdżać nie chcę. Czy mogę spędzić urlop w Warszawie?

— Nie...

— Czy mogę wyjechać na urlop do Poznania?

— O, nie!

— Więc cóż mam robić?

— Zamieszkać powiedzmy w Ciechocinku.

— Czy to jest rozkaz?

— Nie tylko rada... Zresztą może pan zamieszkać w innym miejscu, ale w Kongresówce.

— Kiedy mam opuścić Warszawę??

— W ciągu 24-ch godzin.

Polska propaganda zagranicą.

Dzisiejsza poczta przyniosła nam zagraniczne czasopisma, przepełnione ilustracjami z krwawych dni majowych w Warszawie. Czego tam niema. Armaty w śródmieściu, karabiny maszynowe przy robocie, rowy strzeleckie w Alejach, trupy ludzi i zwierząt, portrety p. Piłsudskiego, żołnierze biwakujący w zdobytem Belwederze, kondukty pogrzebowe, setki trumien itp. Wszystko to opatrzone odpowiedniemi napisami, w dosadny sposób charakteryzujące bratobójczą walkę na ulicach Warszawy, która według pism zagranicznych wydarzyła się po raz pierwszy w historji polskiej, a zatem epokowy wypadek.

Tak daliśmy światu znać o sobie, że jesteśmy narodem... wojowniczym.

Katastrofa żywiołowa w Japonji.

Wygasły jak się zdawało wulkan Tokaszi w miejscowości Hokkaido zaczął wczoraj popoł. wyrzucać lawę przy akompanjamencie grzmotów słyszanych w promieniu 32 klm. Los 2000 osób jest nieznany. 200 osób zostało zatopionych przez wytryskającą z ziemi wodę. Lawa uniosła 60 domów. Mieszkańcy miasta Miyo, położonego u podnuża wulkanu uciekają w panice.

P. Piłsudski kandyduje

W „Polsce Zbrojnej" znajduje się doniesienie, że p. Piłsudski zgodził się kandydować na Prezydenta Rzeczypospolitej. Wobec tego należy się liczyć z możliwością wysunięcia przez koła prawicowe kandydatury p. Stanisława Wojciechowskiego. Ponieważ zaś kandydatura p. Piłsudskiego może liczyć w Zgromadzeniu Narodowem na maximum 160 do 180 głosów na ogólną liczbę 555, spodziewać się należy, iż odpadnie ona zaraz w pierwszem głosowaniu.

Z życia Towarzystw

** Miesięczne zebrania Tow. „Czytelni dla Kobiet" odbędzie się w czwartek, dnia 28. bm. o godz. 8-mej. Otwarcie bibljoteki o godz. 6-tej wiecz. Zarząd.

** Gotów! Przypomina się jeszcze raz wszystkim druhom i seniorom Stow. Młodzieży obowiązek stawienia się na ćwiczenia i gry wojskowe co czwartek każdego tygodnia wiecz. o godzinie 6,15 na boisku koszarowem. Zarząd.

Przetarg nieograniczony

na arendacyjną dostawę mięsa i słoniny na czas i dla garnizonów poniżej wymienionych rospisuje Rejonowe Kierownictwo Intendentury w Gnieźnie następujaco dla garnizonu:

Gniezno	8. VI. 26.	Na czas od 1. VII. do 30. IX. 26.
Września	9. VI. 26.	
Konin	10. VI. 26.	
Pleszew	11. VI. 26.	
Jarocin	12. VI. 26.	

Orginalne wezwanie do składania ofert na wyżej wymienione dostawy przeglądać można w 7. Okręgowem Szofostwie Intendentury, Rej. Kier. Int. Poznań, Gniezno i Kalisz oraz w odnośnych Komendach Garnizonów. Wezwania te stanowią integralną część oferty i umowy.

Przetargi odbywać się będą w powyżej podanych miejscach i szasie — każdorazowo o godz. 10-tej.
L. dz. 1218/26 II.

Sprawy gospodarcze

Warszawska Giełda Pieniężna

z dnia 21. V. 1926 r.

Waluty: Gotówka:	tr.	sprzedaż	kupno
Dolary Stan. Zjedn. Ameryki Półn.	11.10	11.02	11.97
Dewizy: Belgja	36.77	36.87	36.58
Holandja	442.90	441.00	409.80
Londyn	53.61	53.74	53.45
Nowy York	—	—	—
Paryż	36.75	37.04	36.86
Praga	32.65	32.73	32.57
Szwajcarja	213.79	213.31	212.71
Wiedeń	155.65	165.01	155.29
Włochy	44.00	44.11	43.89